

Agnieszka Gawron

Katedra Teorii Literatury
Instytut Kultury Współczesnej
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Łódzki

WRITING AS RE-VISION: LITERATURA, FEMINIZM, MACIERZYŃSTWO

Abstract. The aim of this article is to analyze complex and often difficult links between feminism and motherhood. The leading theme is feminist writing, seen as a catalyst of a matricentric turn at the beginning of the 21st century culture, as well as a theoretical frame for developing motherhood studies. I am particularly interested in the influence of feminist research (A. Rich, E. Badinter, A. O'Reilly, M. Hirsch, representatives of *écriture féminine* and the ethics of care) on re-vision of cultural script of motherhood and maternal values represented by current maternal narratives in Poland and in the world. However, the problem of maternal experience representation and symbolic (often real) violence toward mothers still exists, despite many positive changes within maternal discourse (see works by O. Donath, J. Stephens).

Key words: matrifocal narratives, matricentric feminism, writing as re-vision.

Streszczenie. Artykuł poświęcony jest refleksji nad złożonymi, często trudnymi związkami między feminizmem a macierzyństwem. Motywem wiodącym jest jednak feministyczne pisanie, które postrzegam jako katalizator matrocentrycznego zwrotu w kulturze początku XXI w. oraz teoretyczną ramę dla rozwijających się studiów nad macierzyństwem. Szczególnie interesuje mnie wpływ badań feministycznych (głównie A. Rich, E. Badinter, A. O'Reilly, M. Hirsch, przedstawicielek *écriture féminine*, etyki troski i in.) na re-wizję kulturowych skryptów macierzyństwa oraz wartości maternalnych, do której dochodzi współcześnie w tzw. narracjach matrifokalnych w Polsce i na świecie. Pomimo wielu pozytywnych zmian w obrębie dyskursu maternalnego, problem reprezentacji macierzyńskiego doświadczenia i powiązanej z nim symbolicznej, a często i rzeczywistej przemocy wobec matek, nadal pozostaje aktualny (zob. prace O. Donath, J. Stephens).

Słowa kluczowe: narracje matrifokalne, feminizm matrocentryczny, pisanie jako re-wizja.

W wydanej 2001 r. autobiograficznej powieści *Praca na całe życie*, angielska pisarka Rachel Cusk zanotowała: „Zmaganie z życiem, nie różni się zbytnio od zmagania z pisanem” (Cusk, 2014, s. 9). Co więcej, „doświadczenia macierzyństwa prawie wcale nie udaje się przełożyć na język potrzeb świata zewnętrznego. Gdy kobieta zostaje matką, zamienia swoją osobowość publiczną na cały szereg prywatnych znaczeń, których inni ludzie mogą nie rozpoznawać” (Cusk, 2014, s. 17). Trzynastie lat później w swojej nie mniej dyskusyjnej *Matce Feministce* Agnieszka Graff wyznała: „[M]acierzyństwo – to upragnione i wyczekiwanie, ale także to przypadek – w niewielkim stopniu podlega racjonalności i kontroli. To jest doświadczenie, które konfrontuje nas z rolą przypadku w życiu, z granicami własnych sił i wpływu na rzeczywistość. A także z brakiem autonomii: dziecka [...] i własnej [...]” (Graff, 2014, s. 14–15).

Obydwa przywołane głosy łączy definicja macierzyństwa jako wewnętrznego rozdarcia w wymiarze emocjonalnym, ekonomicznym i społecznym. Wybrzmiewający w tekstach piszących matek tożsamościowy niepokój, wynikający z poczucia wykluczenia ze świata po urodzeniu dziecka, jest ściśle powiązany z dwiema istotnymi kwestiami, które są myślą przewodnią mojego tekstu – problemem reprezentacji macierzyństwa w kulturze oraz złożonymi relacjami pomiędzy feminizmem a macierzyństwem. Dlatego w pracy śledzę złożone związki pomiędzy nimi w kontekście rozwijającego się dyskursu maternalnego oraz tzw. matrifokalnego zwrotu w literaturze i kulturze, kładąc szczególny nacisk na optykę matrocentryczną jako jedną z postulowanych dróg ruchu kobiecego w XXI w. Charakterystyczne dla tego okresu narracje matrifokalne postrzegam jako jeden z ważniejszych symptomów *maternal turn*, ważny krok na drodze ku macierzyńskiej podmiotowości i autonomii, a tym samym konstytutywny element re-wizji kulturowych skryptów macierzyńskiego doświadczenia. W swoich rozważaniach posługuję się metodologią z pogranicza literaturoznawstwa, nowoczesnej socjologii literatury oraz badań feministycznych i genderowych, w szerszym kontekście – kulturowych studiów nad macierzyństwem.

Definiowanie macierzyństwa jako społecznej i tożsamościowej śmierci kobiety na pierwszy rzut oka może wydawać się paradoksem, wszak z perspektywy przeciętnego użytkownika kultury, śledzącego wszechobecne *celebrity mums* w mediach i na portalach społecznościowych, z pewnością nie jest to temat trudny czy tabuizowany. Wręcz przeciwnie, *mainstreamowy* przekaz medialny, silnie powiązany z mechanizmami konsumpcyjnymi, konsekwentnie kreuje obraz macierzyństwa jako uroczej, rodzinnej sielanki, dla której estetyczną ramę stanowi najczęściej kategoria *cuteness*¹. O tym, że nie jest to kwestia tak oczywista

¹ *Cuteness* w tym kontekście rozumiem przede wszystkim jako obraz przesłodzony, wyidealizowany, nierealny. O wieloznaczności tego pojęcia zob. Wrześniak (2011).

nie trzeba chyba przekonywać nikogo, kto choć trochę wyszedł ku rzeczywistości z lukrowanego świata macierzyństwa propagowanego przez media. Wystarczy prześledzić nawracające, burzliwe dyskusje na temat praw reprodukcyjnych, urlopów macierzyńskich i wychowawczych, zasiłków opiekuńczych czy obecności matek w przestrzeni publicznej. Co więcej, spór między Graff a Magdaleną Środą, którego świadkami byliśmy po wydaniu *Matki Feministki*, pogłębiony słowami autorki w jednym z wywiadów: „Miejscem, gdzie czułam się najbardziej sfrustrowana i dyskryminowana jako matka był feminizm” (*Przegapiłyśmy matki*, 2014), jest tylko jednym z wielu przykładów pokazujących, że macierzyństwo było i wciąż jest dla ruchu kobiecego zjawiskiem problematycznym. Szczególnie wyraźnie widać to we współczesnej Polsce, gdzie po zmianie ustroju do głosu doszły równocześnie tendencje drugiej i trzeciej fali feminizmu. Ich zderzenie z zakorzenionym w świadomości zbiorowej ideałem Matki Polki zaowocowało rozdarciem, którego konsekwencje widać zarówno w feministycznym sporze o macierzyństwo, jak i indywidualnych dylematach życiowych współczesnych kobiet. Konflikt ten sprowadza się, najogólniej rzecz ujmując, do nieustannego rozkroku między powinnościami matki kształtowanymi przez dyskurs katolicko-narodowy a myślą neoliberalną wraz z płynącymi z nich systemami wartości. W pierwszym prawa kobiet podporządkowane są potrzebom narodu, zbiorowości, a nauczanie Kościoła z kluczowym dla polskiej tradycji ideałem maryjnym wzmacnia owo podporządkowanie poprzez sprowadzenie społecznej roli kobiety do funkcji macierzyńskiej. „Ten maryjny patronat – jak trafnie zauważa Graff – ma ważne konsekwencje społeczne – wypiera bowiem z dyskursu publicznego wszelką racjonalną myśl dotyczącą realnie żyjących kobiet” (Graff, 2008, s. 234). Dla pojęcia matka kluczowe są w tym obszarze takie określenia jak poświęcenie, rezygnacja z własnych aspiracji, „milcząca obecność” – użyję tu słów feministycznej teolożki Elżbiety Adamiak² – oraz podporządkowanie wspólnocie (rodzinnej lub narodowej). Na drugim biegunie dyskurs macierzyński kształtuje dynamika polskiej transformacji po 1989 r. – zachwyt wolnorynkową ideologią wzmacnianą przez indywidualistyczną retorykę neoliberalizmu. Kobieta postrzegana jest tu jako autonomiczny podmiot, realizujący postulaty rozwoju, postępu i dochodowości, a macierzyństwo traktuje się jako kwestię wyboru (*choice*), efekt świadomej, dobrowolnej, osobistej decyzji. Jak trudno pogodzić obie opcje – szczególnie, że kwestia wyboru, nie tylko w polskich warunkach, jest raczej iluzoryczna – wiedzą

² Zob. Adamiak (1999), s. 19–20. Pojęciem „milcząca obecność” Adamiak określa zasadniczą nierównowagę istniejącą między wypowiedziami Kościoła o kobiecie a słowem samych kobiet. Jeśli słowo uznamy za atrybut władzy, to kobiety – będące głównie przedmiotem zainteresowania Kościoła, a nie jego mówiącym podmiotem – przez wieki tej władzy kształtowania świata były pozbawione. Zob. też R. Ziemińska, *Feminizm a religia*, <http://nowaorgiamysli.pl/index.php/2018/01/24/feminizm-a-religia/> [dostęp: 29.03.2018].

i coraz częściej mówią o tym same kobiety. Społeczeństwo natomiast z łatwością skrajnie etykietuje obie postawy, stereotypowo dzieląc matki na zaangażowane w pracę „zimne suki” i rozlazłe „kury domowe” czy też „wózkowe” – jak pisał w swoim kontrowersyjnym felietonie Zbigniew Mikołajko (Mikołajko, 2012). Ten artykuł, podobnie jak jego społeczny odbiór, to doskonały przykład swoistej schizofrenii społecznej w odniesieniu do tematu macierzyństwa. Dyskusja o „wózkowych” obrazuje, że pomiędzy społeczną idealizacją tego doświadczenia, jako pokłosiem romantycznego dyskursu, a postulatami etyki neoliberalnej istnieje głębokie pęknięcie. Postawa Mikołajki wydaje się typowa dla binarnej optyki społecznej, wywodzącej się z głęboko zakorzenionych przekonań na temat macierzyńskich powinności kobiety, w które *implicite* wpisane jest lekceważenie dla kwestii opieki i pracy domowej, przybierające coraz częściej dyskryminującą postać matczyzmu. Owszem, Mikołajko całkiem trafnie punktuje macierzyńskie nadużycia, w których największym grzechem kobiet jest traktowanie tego doświadczenia pretekstowo i instrumentalnie jako podstawowego życiowego alibi³. Jednak ta pogardliwa i protekcyjna postawa wobec „wózkowych” odsłania przy okazji dobitne świadectwo pęknięcia w świecie, który, wbrew idealizującym ujęciom, wcale się z matką nie liczy. Matczyzm (*motherism*) to – jak podkreśla brytyjski psycholog Aric Sigman – charakterystyczny dla współczesności nowy rodzaj uprzedzenia, polegający na dyskryminacji kobiet niepracujących lub zbyt długo przebywających na urloпах wychowawczych (za: Harding, 2013). W tej optyce kobieta opiekująca się dzieckiem jest leniwa i roszczeniowa, bowiem albo brakuje jej przedsiębiorczości, by pogodzić pracę z wychowaniem dzieci, albo nie chce ona, choć powinna, dostosować się do rynku zatrudnienia. Jeśli z kolei wraca do zawodu zbyt wcześnie, w wyobraźni społecznej funkcjonuje jako sprzeniewierzająca się ideałom macierzyńskim „zimna suka”. Dlatego za figurą *superwoman*, centralną dla popkulturowej, postfeministycznej wyobraźni, stoją matki z krwi i kości, pełne winy i wstydu, przeświadczane, że jedyną przepustką do sfery publicznej jest dla nich praca zarobkowa, zaś sfera opiekuńczo-wychowawcza, której poświęcają się w domu, nie ma żadnej wartości społecznej, jest wyłącznie ich prywatną sprawą.

Krytyka neoliberalnej opcji macierzyństwa, którą w *Matce Feministce* podejmuje Graff, to zatem nie tyle powrót do esencjalizmu⁴ czy – jak mówiono – „kon-

³ Postawy takie są m.in. bezpośrednią konsekwencją podstawowego, patriarchalno-katolickiego przekazu, który stawia znak równości między kobietą a matką, a w funkcji macierzyńskiej widzi uzasadnienie egzystencji kobiety.

⁴ Esencjalizm związany jest z przekonaniem o istnieniu trwałych, istotowych cech składających się na „naturę” kobiecości, najczęściej wiązanych z jej biologicznymi uwarunkowaniami, niezależnych natomiast od historycznych i społecznych wymiarów życia kobiet. W tym ujęciu kobiecość wiąże się najczęściej z takimi cechami jak macierzyńskość, opiekuńczość, wrażliwość, emocjonalność, pasywność, przywiązanie do sfery prywatnej. Por. przypis 3.

serwatywny zwrot feministki, której odbiło, kiedy została matką”, ale próba zwrócenia uwagi na niebezpieczne zjawisko przenoszenia reguł rządzących rynkiem (postęp, efektywność, dochodowość) na kwestie wychowania, opieki, więzi i emocji, a w konsekwencji lekceważenie jednego z kluczowych kobiecych i ludzkich doświadczeń (wszak każdy z nas ma jakąś matkę). Ten potransformacyjny krajobraz pozwala po części zrozumieć, dlaczego drogi feminizmu i macierzyństwa w tym względzie rozchodzą się. Trudno pogodzić dążenia kobiecego ruchu, od zawsze kojarzonego z emancypacją, wolnością oraz indywidualizmem, z doświadczeniem, które – jak to trafnie ujmuje Graff – „jest przecież najgłębszą formą ludzkiej wspólnoty i zależności” (Graff, 2014, s. 43).

Impas ten z nieco innej perspektywy opisuje także Julie Stephens w swojej ostatniej książce *Confronting Postmaternal Thinking. Feminism, Memory and Care* (2012). Odwołując się do myśli Sary Ruddick (Ruddick, 1989), Stephens wprowadza określenie *postmaternal thinking* definiujące charakterystyczny dla pierwszych dwóch dekad XXI w. rodzaj społecznej niewrażliwości, wręcz niechęci, wobec problematyki wychowania, opieki, troski, ludzkiej zależności i związanych z tym emocji (Stephens, 2012, s. 1). Autorka wykazuje ścisły związek między narastającym procesem dewaluacji wartości maternalnych (w znaczeniu, jakie temu pojęciu nadała Ruddick), a tym samym podmiotowości relacyjnej i zależnej, związanej z innym, a wartościami płynącymi z neoliberalnego projektu relacji społeczno-ekonomicznych, w którym nadrzędny jest abstrakcyjny, neutralny płciowo, zindywidualizowany, płynny podmiot, będący antytezą podmiotowości macierzyńskiej. Zdaniem autorki, myślenie postmaternalne nie sprowadza się jedynie do społecznej krytyki określonych wzorców macierzyństwa czy potępienia matek ujawniających ambiwalentny charakter tego doświadczenia. O wiele bardziej niepokojące, bo obarczone poważnymi następstwami ograniczającymi sprawczość kobiet, są treści i kształt kulturowego dyskursu nad macierzyństwem, sposób, w jaki to, co macierzyńskie, tzn. powiązane ze sferą opieki, troski i społecznej odpowiedzialności, konstytuowane jest w debatach politycznych, kulturze popularnej, narracjach osobistych i dyskursie naukowym, w tym propagowanych koncepcjach podmiotowości (Stephens, 2012, s. 41). Osadzając swoje badania w kontekście polityki pamięci, Stephens zwraca również uwagę na zjawisko, z którym mieliśmy do czynienia także w obrębie polskiego ruchu kobiecego – koincydencja retoryki neoliberalnej i postfeministycznej przyczyniła się do zniknięcia czy też ignorowania macierzyństwa w badaniach feminizmu akademickiego, co – jak twierdzi – było konsekwencją procesu podtrzymywania iluzji wyemancypowanego, nowoczesnego, autonomicznego podmiotu feministycznego. Kobieta-matka kojarząca się z ograniczeniem i podporządkowaniem musiała zniknąć, aby można było pogodzić równościowe dążenia feminizmu z procesem budowania wolnorynkowej gospodarki (Stephens, 2012, s. 26). A zatem rzecz nie tyle w tym, że feminizm

zapomniał o macierzyństwie⁵ – co do pewnego stopnia postaram się wykazać w dalszej części tego tekstu – ile w fakcie, że przeświadczenie takie zdominowało świadomość społeczną. Z dzisiejszej perspektywy wartością książki Stephens jest zatem zarówno krytyka kulturowej i społecznej amnezji wartości maternalnych, jak i założenie, że stanowią one paradygmat opieki i troski aplikowalny do innych relacji społecznych, ważny także jako potencjalne źródło społecznego aktywizmu (Stephens, 2012, s. 14).

Obserwując otaczającą nas rzeczywistość społeczno-polityczną, nie sposób nie zgodzić się z twierdzeniami Stephens, Graff czy Elżbiety Korolczuk na różny sposób postulujących – użyję tu określenia polskich badaczek – „umacznienie społeczeństwa/państwa” (Graff, Korolczuk, 2012). Pomijanie w refleksji feministycznej kwestii więzi i opieki sprawia, że rozdarcie i wściekłość matek zostaje zagospodarowana przez środowiska konserwatywne dające kobietom przyjemne złudzenie zrozumienia i docenienia ich doświadczenia. Co więcej, jeśli matkowanie (*mothering*), tj. wykonywanie opiekuńczej pracy emocjonalnej, fizycznej i intelektualnej uznamy za wartość w wymiarze indywidualnym i społecznym, to w relacjach między feminizmem a macierzyństwem niezbędne wydaje się nowe otwarcie polegające na uznaniu perspektywy matrocentrycznej (*matricentric*) za jedną z ważniejszych dróg ruchu kobiecego. Droga ta prowadzi bowiem w stronę kobiecej podmiotowości i autonomii, a tym samym umożliwia stworzenie takich warunków, w których macierzyństwo nie będzie wiązało się z wykluczeniem i marginalizacją.

W Polsce ślady tego matrocentrycznego zwrotu obecne są od mniej więcej kilkunastu lat – w największej mierze w literaturze i sztuce oraz działaniach fundacji i organizacji pozarządowych (akcja i fundacja „Rodzić po ludzku”, fundacja MaMa, program Joanny Mielewczyk *Matka Polka Feministka* w Radiowej Trójce i in.); na Zachodzie także w akademickich próbach przededefiniowania relacji między feminizmem a macierzyństwem. Za jedną z ważniejszych postaci tego przełomu należy uznać kanadyjską naukowczynię Andreę O'Reilly, założycielkę stowarzyszenia *The Motherhood Initiative for Research and Community Involvement* (1997–), dyrektorkę wydawnictwa *Demeter Press* (2006–), redaktorkę czasopisma „Journal of the Motherhood Initiative” (1999–), autorkę lub redaktorkę kilkunastu opracowań poświęconych macierzyństwu⁶. W swojej ostatniej książce, *Matricentric Feminism. Theory, Activism and Practise* (2016), O'Reilly podsumowuje dotych-

⁵ Warto pamiętać, że już w obrębie feminizmu pierwszej fali macierzyństwo stanowiło jeden z ważnych argumentów na rzecz kobiecego obywatelstwa.

⁶ Spośród jej wczesnych autorskich publikacji warto wymienić: *Toni Morrison and Motherhood: A Politics of the Heart* (2004) oraz *Rocking the Cradle: Thoughts on Motherhood, Feminism, and the Possibility of Empowered Mothering* (2006), wśród redagowanych natomiast *Maternal Theory: Essential Readings* (2007), czy trzypięciową *Encyclopedia of Motherhood* (2010).

czasowe osiągnięcia *motherhood studies*, których była pomysłodawczynią, w kontekście postulowanego przez nią feminizmu matrocentrycznego. Poprzez analogię do terminu *gynocentric* autorstwa Elaine Showalter (Showalter, 1979, 1993), która zadania krytyki feministycznej widziała w afirmatywnym ujawnianiu odmienności kobiecego doświadczenia i tradycji literackiej, O'Reilly wprowadza termin *matricentric* oznaczający badania uwzględniające perspektywę matki i jej doświadczenie (O'Reilly, 2016, s. 21–23). Autorka świadomie wykorzystuje pojęcie *matricentric*, a nie *maternal*, żeby podkreślić, że interesuje ją macierzyństwo jako doświadczenie kulturowe, niesencjonalistyczne, definiowane przez opiekuńczą praktykę, a zatem perspektywa, w której biologiczne funkcje kobiety nie stanowią o jej tożsamości i moralnej wyższości⁷. Tak pojmowany matrocentryzm jest zatem zawsze ujęciem o charakterze matrifokalnym⁸, w którym – jak O'Reilly powtarza m.in. za Marianne Hirsch (Hirsch, 1989, s. 4–5) – badania zaczyna się od matki, w jej imieniu i z jej perspektywy. W ujęciu O'Reilly kategoria „matki” funkcjonuje w badaniach feministycznych jako jeden z modułów kobiecości, w którym uwzględnia się powiązane z nim doświadczenie, sposób postrzegania świata i system wartości. Jeśli możemy mówić – pyta retorycznie – o feminizmie czarnym, lesbijskim, żydowskim, queerowym czy chrześcijańskim, to dlaczego nie o macierzyńskim?

Centrum tego matrocentrycznego zwrotu w kulturze stanowią matrifokalne narracje i związana z nimi kwestia reprezentacji macierzyństwa. Do niedawna – pisała w latach 70. XX w. amerykańska poetka, eseistka i aktywistka feministyczna Adrienne Rich – większość literackich i wizualnych obrazów macierzyństwa docierała do nas przefiltrowana przez zbiorową lub indywidualną męską świadomość (Rich, 2000, s. 108). Obecne tendencje literackie i kulturowe oraz coraz donośniejszy głos kobiet w dyskursie macierzyńskim pozwalają mówić o kulturowej rewolucji, którą za Rich można by nazwać re-wizją kulturowych wyobrażeń o macierzyństwie poprzez oddanie głosu samym matkom, pokazanie, że siła zbiorowego ruchu kobiet leży właśnie w jednostkowym doświadczeniu i jego matrifokalnej reprezentacji. Już czas – jak powiedziała Susan Rubin Suleiman – aby matki wreszcie mogły przemówić (Suleiman, 2001, s. 120). Ich wejście do literatury wiąże się bowiem z destabilizacją władzy (Foucault, 2000, s. 22–38) wpisanej w dyskurs macierzyński, władzy bezpodmiotowej i niescentralizowanej, bo rozproszonej w ciele społecznym, w jego praktykach, instytucjonalnych regulacjach, kulturowych mitach i stereotypach. Z tej perspektywy macierzyńskie pisanie postrzegam jako emancypacyjny i subwersywny gest odzyskiwania własnego głosu i podmiotowości, który,

⁷ W polskich naukach społecznych funkcjonuje raczej termin „nowy maternalizm”; zob. Hryciuk, Korolczuk (2015), s. 29.

⁸ Pojęciem matrifokality O'Reilly posługuje się za M. Johnson, zob. *Strong Mothers, Weak Wives: The Search for Gender Equality*, Berkley 1989, s. 226.

dzięki zmianie lekturowych przyzwyczajzeń, ma także ważny potencjał wpływu na zmianę społecznej świadomości. *Writing as Re-vision* to zatem nie tylko zgrabna, poetycka metafora, którą posługuję się za tytułem eseju Rich (Rich, 1972), ale zgodne z jego wymową świadome przekroczenie nakazu milczenia, które jest jednocześnie politycznym gestem przełamania społecznej niechęci do ujawniania macierzyńskiego „ja”. Tę niechęć celnie tłumaczą słowa Joanny Tokarskiej-Bakir:

Kultura widzi kobietę jako czyste medium, usprawiedliwione tylko pośrednictwem, spełniające się aż do samozatraty w akcie pośredniczenia: między życiem a śmiercią (rodzenie), między głodem a nasyceniem (przygotowywanie pożywienia i życie seksualne), czystością i brudem (sprzątanie, a także ambiwalentny seks, „brudny” lub „czysty”, bo uświęcony prokreacją), dobrem i złem (wychowawczyni, strażniczka moralności i domowego ogniska, albo wcielone zło, gdy odrzuca uświęcone role). Kobieta jako *mediatrix* musi pozostać przezroczysta, niewinna, nienacechowana. Piętnuje się ją za wszelkie ujawnienie „ja”. Ujawniać „ja” może wyłącznie mężczyzna. Takiego mężczyznę nazywa się ekscentrykiem i odkrywcą, podczas gdy kobietę [...] podglądaczką [...] lub ekshibicjonistką [...]. Do tych symptomatycznych obelg nawiązują też kolejne epitety, z reguły nacechowane seksualnie („literatura menstruacyjna”, „maciczna filozofia”), zawierające aluzję do dokonanego przez kobietę przekroczenia. Ich wspólny sens jest następujący: kobieta, gdy mówi w imieniu „ja”, łamie tabu tej kultury, która nakazuje jej nie tylko wstyd i czystość, ale też przezroczystą, doskonale zmediatyzowaną milczącą obecność (Tokarska-Bakir 1999, za: Budrowska 2003, s. 79).

Słowa Tokarskiej-Bakir można wzmocnić stwierdzeniem, że kiedy kobieta mówi z pozycji matki, łamie to tabu podwójnie.

W literaturze polskiej z takim stopniowym matrifokalnym przesunięciem, zmierzającym w stronę ujawniania macierzyńskiego „ja” mamy do czynienia od połowy lat 90. XX w.⁹ Za pionierskie należy uznać prace Anny Nasiłowskiej i Manueli Gretkowskiej, które postrzegam jako dwa najważniejsze wzorce pisania o macierzyństwie. Pierwszy, zmetaforyzowany, liryczny i introwertyczny, realizowany w esejach *Domino. Traktat o narodzinach* (1995) i *Księga początku* (2002), łączy problematykę egzystencjalną z namysłem nad sposobami oddania niewyrażalnego, odnalezienia macierzyńskiego słow(a)nika i wpisania go w „ciało” tekstu – w tym sensie bliski jest poszukiwaniom badaczek z kręgu *écriture féminine*. Drugi, reprezentowany przez *Polkę* Gretkowskiej (2001), bardziej ekstrawertyczny, interwencyjny i krytyczny, eksponuje wagę relacji pomiędzy doświadczeniem a rzeczywistością społeczną matki. Obydwa wzorce pojawiają się we współczesnych narracjach macierzyńskich, nachylonych albo bardziej ku temu, co poetyckie, intymne i idiosynkratyczne, albo ku temu, co epicko upublicznione. Z ważniejszych warto

⁹ A więc w okresie, kiedy polski ruch feministyczny koncentrował się przede wszystkim na prawach reprodukcyjnych, kwestiach przemocy domowej czy udziału kobiet w rynku pracy.

wymienić książki Justyny Bargielskiej (*Obsoletki*, 2010; *Małe lisy*, 2013), Sylwii Chutnik (*Dzidzia*, 2010; *Mama ma zawsze rację*, 2012), Joanny Woźniczko-Czczcott (*Macierzyństwo non-fiction. Relacja z przewrotu domowego*, 2012), Marka Susdorfa (*Trzy śmiertelne historie. Cz. 1: Dziennik znaleziony w piekarniku*, 2012), Aleksandry Michalak (*Matka Sanepid*, 2012), Małgorzaty Łukowiak (*Projekt matka. Niepowieść*, 2013), Joanny Mueller (*Powlekać rosnące. Apokryfy prenatalne*, 2013), Joanny Jagiełło (*Hotel dla twoich rzeczy. O życiu, macierzyństwie i pisaniu*, 2014) czy Natalii Fiedorczuk (*Jak pokochać centra handlowe*, 2016). Maternalnym narracjom fikcyjnym i niefikcyjnym towarzyszą reprezentacje z zakresu sztuk wizualnych oraz te z pogranicza sztuk, dość wspomnieć komiks Olgi Wróbel *Ciemna strona księżycy* (2012), cykliczny projekt artystyczny (*Sztuka matek*) czy wspomnianą już audycję Joanny Mielewczyk w radiowej Trójce. Twórcze matki wprowadzają do kultury swoje własne tematy, pytania i problemy, dążąc do uprawomocnienia w dyskursie publicznym indywidualnych doświadczeń, języka i wartości. Z prowadzonych przeze mnie badań¹⁰ wynika, że podstawowym doświadczeniem utrwalonym w tych narracjach są narodziny, nie tylko dziecka, ale właśnie matki jako bytu podmiotowego – mówiącego, empatycznego i intersubiektywnego¹¹.

W macierzyńskich narracjach znajdziemy zarówno zapis tożsamościowego kryzysu, jaki towarzyszy wchodzeniu w macierzyństwo, jak i szerokiej gamy ambiwalentnych emocji, które są od tego doświadczenia nieodłączne, wraz z opisem trudów macierzyńskiej pracy/opieki – intelektualnej, emocjonalnej i fizycznej. Narratorki kładą nacisk na rozbieżności między macierzyńskim doświadczeniem a utrwaloną wiedzą na ten temat zgodnie z autobiograficzną strategią określoną przez Judy Long jako „mówienie jak było naprawdę” (*tell it like it is*) (Long, 1999, s. 39–41). Obnażają przy tym zarówno sfery tabuizowane, jak i podstawowe kulturowe mechanizmy powstawania dyscyplinujących kobiety konstruktów „dobrej” i „złej” matki. Zwykle macierzyńskie opowieści łączy również perspektywa etyczna i związana z nią re-wizja tradycyjnego systemu wartości widoczna w postawie podmiotu: jego otwartości, gościnności, empatii i trosce o innego. To zakorzenione w doświadczeniu osobistym pisarstwo kobiet pokazuje, że – jak pisała Joanna Mueller – „warto popierać swoje pisanie prywatnym doświadczeniem (i tak wiem, że ono także jest polityczne, i że w jakikolwiek sposób zabieramy głos w sprawie macierzyństwa, to zawsze, chcąc nie chcąc bierzemy udział w debacie społecznej)”¹². Ten macierzyński zwrot w kulturze,

¹⁰ Więcej na temat literackich narracji matrifokalnych, nie tylko w polskim kontekście, piszę w książce *Macierzyństwo – współczesna literatura, kultura, etyka* (Gawron, 2016).

¹¹ O podmiotowości intersubiektywnej, tj. opartej na komunikacji między matką a dzieckiem, a nie freudowskiej opozycji podmiotu (dziecka) i obiektu (matki) pisze J. Benjamin (1994).

¹² Zob. W *miejscu otwierania się cielesności „rytm traum refrenem litanii”*. Z J. Mueller o książce *Powlekać rosnące* rozmawia A. Jarzyna, <http://portliteracki.pl/przystan/teksty/w-miejscu-otwierania-sie-cielesnosci-%E2%80%99Erytm-traumi-refrenem-litanii/> [dostęp: 10.10.2017].

coraz silniej rysujący się także w badaniach akademickich¹³, byłby jednak niemożliwy bez feministycznych tekstów, które z dzisiejszej perspektywy można już uznać za kanoniczne dla studiów nad macierzyństwem.

Kluczowe jest z pewnością rozróżnienie dokonane przez Rich w tekście *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja* (1976). W swojej pracy Rich zrewidowała charakterystyczne dla drugiej fali feminizmu postrzeganie macierzyństwa jako opresji i zagrożenia dla kobiecej wolności, wprowadzając podział na macierzyństwo jako doświadczenie, czyli potencjalną relację, którą matki budują w kontakcie ze swym dzieckiem, oraz instytucję, która ma na celu zapewnienie, by cała ta potencja pozostała pod męską kontrolą (Rich, 2000, s. 47). Traktując patriariat jako zasadnicze źródło degradacji i ograniczenia kobiecych doświadczeń, autorka postulowała rewizję kulturowych obrazów macierzyństwa w celu dotarcia do autentycznych doświadczeń samych kobiet. Przyglądając się kulturowym mechanizmom ich instytucjonalizacji – od czasów starożytnych aż po współczesność – zwróciła uwagę na destrukcyjne dla kobiecej podmiotowości praktyki, które współcześnie są przedmiotem badań nad macierzyństwem: myślę tu o medykalizacji macierzyństwa, relacji matka – dziecko, emocjonalnej ambiwalencji tego doświadczenia czy kulturowych mechanizmach dyscyplinowania matek. Macierzyństwo – mówi Rich – może być źródłem radości, satysfakcji, miłości spełnienia i siły, ale potrafi być także emocjonalną, intelektualną i cielesną traumą – przyczyną rozpadu tożsamości, utraty języka, autonomii, źródłem przemocy i niekontrolowanej rodzicielskiej władzy. Wprowadzając kluczowe dla dyskursu maternalnego pojęcie matkowania (*mothering*), oznaczającego wewnętrzną zdolność do okazywania troski i umiejętność budowania relacji z innymi, Rich otworzyła drzwi dla takich pojęć ukształtowanych w obszarze etyki troski, jak *maternal thinking* czy *maternal person*. Tym, co definiuje matkę – powie kilka lat później S. Ruddick – jest nie tyle biologiczny czy społeczny imperatyw, ale macierzyńska praktyka, działanie. Dzięki temu macierzyństwo postrzegane jako świadome i odpowiedzialne zobowiązanie opieki staje się przestrzenią zaangażowania otwartą nie tylko dla innych kobiet poza matkami biologicznymi, lecz także dla mężczyzn.

Dzięki Rich współczesny dyskurs maternalny uznaje wagę moralnego wymiaru macierzyństwa zarówno w jego funkcji opiekuńczej, jak i poprzez konieczność oddzielenia ideału kobiecości od macierzyńskiej roli, co ma ważne konsekwencje etyczne i dla samych matek, i dla kobiet nieposiadających potomstwa. To tym bardziej istotne, jeśli pamiętamy, że przez wieki perspektywa matki,

¹³ W Polsce głównie w pracach o nachyleniu socjologicznym, psychologicznym, antropologicznym (B. Budrowska, E. Korolczuk, R. E. Hryciuk, I. Desperak, E. Ostrouch, D. Sobczyńska, B. Bartosz i in.).

pozostającej w ramach jednej z najbardziej złożonych relacji opiekuńczych, była tłumiona przez perspektywę moralną nieprzystającą do jej doświadczeń. Tradycyjna filozofia i etyka sytuowały cnoty mające swe korzenie w macierzyństwie (emocjonalność, poświęcenie, opiekuńczość, współzależność) na marginesie dorobku duchowego ludzkości, natomiast stałym wyznacznikiem moralności stały się wartości symbolizujące prawo ojca (autonomia, bezstronność, racjonalność, sprawiedliwość)¹⁴.

Krytyczne prace Rich otworzyły badania nad macierzyństwem na refleksję dwojakiego rodzaju: pierwsza, rewizjonistyczna, dążyła do ujawnienia i potępienia sposobu, w jaki sposób macierzyństwo zostało zinstytucjonalizowane. Druga, rozwijająca się intensywnie od lat 80. XX w., afirmowała to doświadczenie głównie poprzez odsłanianie jego indywidualnego wymiaru. Na styku obu nurtów powstało miejsce dla badań kulturowych, które uwzględniają różnicowanie klasowe, społeczne, religijne, etniczne, wiek czy orientację seksualną matki. Wpływ książki Rich na feministyczny dyskurs maternalny jest nie do przecenienia. Jest jedną z najczęściej cytowanych pisarek, zarówno w literaturze pięknej, jak i w obrębie takich dyscyplin badawczych, jak antropologia, socjologia, prawo, literaturoznawstwo, studia kobiece.

Prace Rich (w tym esej *When We Dead Awaken: Writing as Re-vision*), pozostające w kręgu *personal criticism* stały się również estetycznym wzorcem pisania o macierzyństwie, w którym doświadczenie podmiotu jest podstawowym źródłem refleksji teoretycznej. Łącząc perspektywę naukową i analizę literacką z narracją osobistą, autorka pokazała, że ujęcie podmiotowe, pisanie z pozycji „ja” jak najbardziej może i powinno być polityczne.

Istotnej rewizji w dyskursie macierzyńskim dokonała Elisabeth Badinter jako autorka *Historii miłości macierzyńskiej* (1998). Opisana przez nią historia zachowań społecznych we Francji od połowy XVIII w. pokazała, że pierwotnie rodzina kierowała się uświęconą przez państwo i kościół zasadą władzy ojcowskiej, którą dopiero później, pod wpływem myśli Jeana Jacques'a Rousseau i Sigmunda Freuda, zastąpiła miłość macierzyńska. Co prawda Simone de Beauvoir już kilkadziesiąt lat przed Badinter (1949) zakwestionowała naturalność instynktu macierzyńskiego¹⁵, ta poszła jednak o krok dalej. Ukazując, jak miłość macierzyńska staje się wartością społeczną i moralną w określonych warunkach historycznych (rynkowych), jak pojęcie instynktu zastąpione zostaje ideą czy też konceptem macierzyństwa, umocniła myśl swojej poprzedniczki, zgodnie z którą tak postrzegane macierzyństwo jest jednym z podstawowych instrumentów dyscyplinowania kobiet.

¹⁴ Zob. Łamejko (2003).

¹⁵ Wyrazem tego konstruktywistycznego podejścia jest jej słynna teza „nie rodzimy się kobietami – stajemy się nimi” (de Beauvoir, 1972, s. 11).

Jak poważny to problem również dziś, w XXI w., pokazuje niedawno wydana książka izraelskiej socjolożki Orny Donath zatytułowana *Żałując macierzyństwa*. Jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku Ann Snitow opowiadała o wysiłkach redaktorów publikacji *Why Children*, którzy próbowali zebrać w jednym tomie autobiograficzne głosy kobiet żałujących swojej decyzji o macierzyństwie (Snitow, 1995). Wydawcy twierdzili wówczas, że o ile udało im się wskazać kobiety niezadowolone z faktu bycia matkami, to nie znaleźli sposobu, by skłonić je do zabrania głosu. Wypowiedzi matek otwierających się w książce Donath pokazują, że polityka i retoryka żalu w odniesieniu do macierzyństwa od tamtego czasu niewiele się zmieniła i nadal ma charakter jednokierunkowy – kobiety mogą, a nawet powinny żałować, że nie zostały matkami, natomiast żal z powodu bycia matką, traktowany jako subiektywne doświadczenie kobiety, jest zjawiskiem w kulturze nieakceptowanym. Doświadczenie matki jest w optyce społecznej nieprzyzwoite, mniej wartościowe i kulturowo podrzędne. Co więcej, współcześnie matczyzna miłość ma charakter jawnie zorganizowanej struktury emocjonalnej pozostającej pod nadzorem społecznym (od doświadczenia do idei), a tym samym jest formą społecznej opresji, ponieważ dyktuje szczegółowe wymagania, które konstruują emocjonalny świat matek i ich relacje z dziećmi. Obowiązkiem matki jest przekazywanie międzypokoleniowego doświadczenia wymagające odfiltrowywania osobistych mikronarracji w celu przystosowania ich do wielkich, hegemonicznych opowieści o miłości i macierzyństwie. Od matek – pisze Donath – wymaga się, aby przekazywały tylko tę część siebie, która zyskuje społeczną akceptację, natomiast opowieści niepasujące do hegemonicznego systemu muszą zostać zapomniane (Donath, 2017, s. 158). W ten sposób, w ramach iluzji wolnego wyboru, matki zostają zmuszone do stłumienia istotnej części swojego egzystencjalnego doświadczenia i podporządkowania praw kobiet dobru nadrzędnemu. W wypowiedziach kobiet żałujących, że zostały matkami (jednak, co bardzo ważne, nie posiadania dzieci), macierzyństwo funkcjonuje jako efekt zinstytucjonalizowanej woli, która przybiera postać swego rodzaju odgrywania roli, performansu, imitowania tzw. właściwych zachowań matek, w celu dostosowania się do emocjonalnych regulacji współczesnego modelu wymagającego macierzyństwa. Na poziomie osobistym symulacja ta nosi znamiona mechanizmu obronnego, na poziomie społecznym natomiast tak rozumiana teatralizacja czy też performatywność macierzyńskich praktyk funkcjonuje jako politycznie użyteczne urojenie, podtrzymujące naturalny porządek płci i – zdaniem François M. C. Fouriera – pojawia się zawsze tam, gdzie przeważa opresyjny reżim (Donath, 2017, s. 49). Żal matek – w ramach polityki pamięci interpretowany negatywnie jako ruch wsteczny, regresywny – jest sprzeczny z zasadami emocjonalnego kapitalizmu, gdzie w obrębie relacji intymnych liczą się zasady efektywności i rozwoju.

Podjęcie problematyki żalu pozwala zmienić retorykę macierzyńskiego dyskursu i postrzegać to doświadczenie jako jedną z relacji międzyludzkich, w których jest również miejsce na uczucia ucieleśniające kobiecą tożsamość odmienną od macierzyńskiej. Jak pisze Donath:

Postrzeganie macierzyństwa jako relacji może umożliwić nam rozumienie go jako połączenie między dwiema jednostkami – *konkretnymi* jednostkami podtrzymującymi relację, która jest dynamiczna i często zmienna. Takie postrzeganie pozwala nam odrzucić podejścia mechaniczne, według których od wszystkich matek oczekuje się, by czuły to samo w ich relacjach ze swoimi dziećmi; zatem możemy mówić o macierzyństwie jako części spektrum ludzkich doświadczeń, a nie jednostronnej więzi, w której matki są odpowiedzialne za swoje dzieci i wpływają na swoje życie bez bycia obciążonymi macierzyństwem. Rozumując w ten sposób, byłibyśmy zdolni analizować spektrum ludzkich emocji zaangażowanych w macierzyństwo: od głębokiej miłości do głębokiej ambiwalencji. A także żalu (Donath, 2017, s. 184).

Wreszcie, ekspresja żalu z powodu bycia matką przywraca kobietom możliwość opowiedzenia alternatywnych historii macierzyństwa, które sprzyjają problematyzowaniu życiowych wyborów, podobnie jak kwestii opieki, odpowiedzialności i troski:

Jeśli pomyślimy o emocjach również jak o wyrazie protestu przeciwko systemowi władzy [S. Ahmed], wtedy żal będzie sygnałem alarmowym, który powinien nie tylko wzywać społeczeństwa do ulżenia matkom, lecz również zaprosić nas do ponownego przemyślenia polityki reprodukcyjnej i koncepcji samego obowiązku stania się matkami. Jeśli żal oznacza „nieobraną drogę”, żałowanie macierzyństwa wskazuje, że istnieją drogi, których obrania społeczeństwo zakazuje kobietom a priori, zacierając alternatywne ścieżki, takie jak niemacierzyństwo (Donath, 2017, s. 7).

Poszerzanie pola ekspresji macierzyńskich doświadczeń, a tym samym powolne burzenie murów milczenia, nie byłoby możliwe bez propozycji myślicielek z kręgu *écriture féminine*, dążących do przełamania symbolicznej przemocy wobec matek w języku. Pomimo wielu różnic, wspólne dla takich autorek, jak Julia Kristeva, Hélène Cixous czy Luce Irigaray było zachęcanie kobiet do zajęcia w dyskursie pozycji podmiotowej. Matka karmi, lecz nie mówi – jak pisała autorka *Ciała-w-ciało z matką*, dlatego ważne jest, by „przywrócić jej życie, [...] w nas i między nami, [...] dać jej prawo do przyjemności, rozkoszy namiętności, przywrócić prawo do słów, czasem do złości i do krzyku” (Irigaray, 2000, s. 19). Innymi słowy, trzeba odkryć język, który nie wyklucza kobiet z symboliki, ale im „cieleśnie” towarzyszy; przenieść matczyno-kobiecy aspekt do języka z punktu widzenia tematów, motywów, podmiotowości, artykulacji czy genealogii. Również Kristeva, akcentując podmiotowość matki, zalecała kobietom zarówno odkrywanie własnych

macierzyńskich doświadczeń, jak i wsłuchiwanie się w to, co inne kobiety mają do powiedzenia na ten temat:

To bez wątpienia może być sposób na dotarcie do ciemnych rejonów macierzyństwa; powinniśmy słuchać o wiele uważniej niż kiedykolwiek, o czym matki chcą nam dzisiaj opowiedzieć; od problemów ekonomicznych... poprzez ich niepokój, bezsenność, pragnienia, bóle i przyjemności (Kristeva, 2002, s. 328).

W pozycji matki jako *outsidera* w systemie symbolicznym Kristeva widziała źródło jej podmiotowej subwersywności, siłę wynikającą z mówienia z określonego miejsca w strukturze (tekstu, rodziny, społeczeństwa). Najlepszą egzemplifikacją tego projektu jest jej esej *Stabat Mater* (Kristeva, 2002). Autorka zastosowała w nim metodę zdialektyzowania wypowiedzi, zderzając ze sobą dwa alternatywne teksty – dominujący poświęcony jest analizie historycznego dyskursu, związanego z nośnością i trwałością kultu Maryi Dziewicy w kulturze Zachodu. Alternatywny stanowi liryczna narracja matki eksponująca cielesny, emocjonalny i sensualny wymiar doświadczenia macierzyństwa – czyli wszystko, co zostało stłumione w kulcie Maryi, w tekście Kristevej jest natomiast nadrzędne. W podobnym tonie mówi autorka *Śmiechu Meduzy*, kiedy zachęca kobiety, by odważyły się ująć w słowa to, co dotychczas było niewyraźne, z przekonaniem, że „właśnie pisarstwo zawiera w sobie możliwość zmiany, jest miejscem, z którego może wyrwać się wywrotowa myśl, ruch wyprzedzający przemianę struktur społecznych i kulturalnych” (Cixous, 1993, s. 151).

Prace z kręgu *écriture féminine* pomimo wielu oskarżeń o esencjalizm i nadmierne zmetaforyzowanie wypowiedzi, minimalizujące ich społeczny wydźwięk i polityczną skuteczność, odgrywają istotną rolę w rozwoju dyskursu maternalnego. Przede wszystkim wprowadzają interpretacyjną praktykę odkrywania kobiecego podmiotu: macierzyńskiego, cielesnego, relacyjnego i empatycznego, postulując tym samym rozszerzenie przestrzeni kobiecego istnienia w tekście. Łączy je także wyraźny program etyczny, docenienie możliwości tkwiących w marginalności, nieobecności, w tym, co stłumione, poza porządkiem binarnych opozycji. Jednak – jak trafnie pisała Hirsch – feministyczne analizy „macierzyńskości” jako funkcji i metafory mogą być produktywne tylko wtedy, kiedy rozpoznamy macierzyństwo jako doświadczenie (Hirsch, 1989, s. 147).

Współczesne praktyki kulturowe i społeczne wskazują, że matki mają coraz większą świadomość sprawczej mocy języka i dyskursu rozumianego za Michele Foucault jako system wykluczeń. Dlatego możliwość zabrania głosu, konstruowania podmiotowości za pomocą własnego języka¹⁶ jest dla nich priorytetowa, nie-

¹⁶ W tym ujęciu macierzyńskie pisanie jako praktyka re-wizyjna postulowana przez Rich jest znaczeniowo zbliżona także do Foucaultowskiej „archeologii”, oznaczającej odkrywanie wartości moralnych zakodowanych w języku; zob. Humm (1993), s. 202.

zależnie od tego, czy jest to „głos” oddany w powieści, komiksie, audycji radiowej, czy na ulicy pod czarną parasolką. Głos matek, przez wieki zawłaszczony przez religie, ideologie, instytucje, seksistowską arogancję i dziecięcą fantazję, powinien wreszcie donośnie wybrzmieć. W tej kwestii droga feminizmu i macierzyństwa z pewnością jest wspólna.

Bibliografia

- Adamiak E. (1999), *Milcząca obecność. O roli kobiety w Kościele*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa.
- Beauvoir de S. (1972), *Druga płeć*, t. 2: *Kształtowanie się kobiety, sytuacja, usprawiedliwienie i ku wyzwoleniu*, przeł. M. Leśniewska, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Benjamin J. (1994), *The Omnipotent Mother: A Psychoanalytic Study of Fantasy and Reality*, [w:] D. Bassin et al. (eds.), *Representation of Motherhood*, Yale University Press, New Haven–London.
- Budrowska B. (2003), *Ukryte obszary kobiecej kreatywności*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 63–89.
- Cixous H. (1993), *Śmiech Meduzy*, przeł. A. Nasiłowska, „Teksty Drugie”, nr 4/5/6, s. 147–166.
- Cusk R. (2014), *Praca na całe życie. O początkach macierzyństwa*, przeł. A. Pokojka, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Donath O. (2017), *Żałując macierzyństwa*, przeł. E. Filipow, Wydawnictwo Kobiectwo, Białystok.
- Foucault M. (2000), *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak et al., Czytelnik, Warszawa.
- Gawron A. (2016), *Macierzyństwo – współczesna literatura, kultura, etyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Graff A. (2008), *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Graff A. (2014), *Matka Feministka*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Graff A., Korolczuk E. (2012), *Umatczyśmy Polskę*, „Gazeta Wyborcza” z dn. 17–18 listopada.
- Harding E. (2013), *The Rise of ‘motherism’: Stay-at-home mothers face prejudice assuming they are lazy, stupid and unattractive, expert warns*, <http://www.dailymail.co.uk/news/article-2469315/Dr-Aric-Sigman-Stay-home-mums-face-prejudice-assuming-lazy-stupid.html> [dostęp: 12.12.2017].
- Hirsch M. (1989), *The Mother/Daughter Plot: Narrative, Psychoanalysis, Feminism*, Indiana University Press, Bloomington–Indianapolis.
- Humm M. (1993), *Słownik teorii feminizmu*, przeł. B. Umińska, J. Mikos, Semper, Warszawa.
- Irigaray L. (2000), *Ciało-w-ciało z matką*, przeł. A. Araszkiewicz, eFKA, Kraków.
- Kristeva J. (2002), *Stabat Mater*, [w:] K. Oliver (red.), *The Portable Kristeva*, Columbia University Press, New York.
- Long J. (1999), *Telling Women Lives. Subject/Narrator/Text/Reader*, New York University Press, New York–London.
- Łamejko D. (2003), *Macierzyństwo jako wartość filozoficzna i moralna*, „Etyka”, nr 36, s. 193–208.

- Mikolejko Z. (2012), *Wózkowe – najgorszy gatunek matki*, „Wysokie Obcasy Ekstra” z dnia 5 września, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,12429251,Wozkowe___najgorszy_gatunek_matki.html [dostęp: 5.11.2017].
- Hryciuk E., Korolczuk R. E. (red.) (2015), *Niebezpieczne związki. Macierzyństwo, ojcostwo i polityka*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- O'Reilly A. (2016), *Matricentric Feminism. Theory, Activism and Practise*, Demeter Press, Bradford, <https://pl.scribd.com/document/357613305/Matricentric-Feminism-Theory-Activism-and-Practice> [dostęp: 10.10.2017].
- Przegapiłyśmy matki*, rozmowa M. Tutak-Goll z A. Graff (2014), „Wysokie Obcasy” nr 107 dodatek do „Gazety Wyborczej” z dnia 10.05, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,127763,15930539,Agnieszka_Graff___Macierzynstwo_to_tez_feministyczny.html [dostęp: 5.09.2018].
- Rich A. (1972), *When We Dead Awaken: Writing as Re-vision*, „College English”, vol. 34, no. 1, <http://www.jstor.org/stable/375215> [dostęp: 14.10.2017].
- Rich A. (2000), *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, przeł. J. Mizielińska, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Ruddick S. (1989), *Maternal Thinking Toward a Politics of Peace*, Beacon Press, Boston.
- Showalter E. (1993), *Krytyka feministyczna na bezdrożach*, przeł. I. Kalinowska-Blackwood, „Teksty Drugie”, nr 4/5/6, s. 115–146.
- Snitow A. (1995), *Feminizm i macierzyństwo*, „Pełnym Głosem”, nr 3, s. 57–72.
- Stephens J. (2012), *Confronting Postmaternal Thinking. Feminism, Memory and Care*, Columbia University Press, New York.
- Suleiman S. R. (2001), *Writing and Motherhood*, [w:] M. Davey (red.), *Mother Reader. Essential Writings on Motherhood*, Columbia University Press, New York.
- Tokarska-Bakir J. (1999), *Między eksploatacją a wykluczeniem*, dyskusja redakcyjna, „OŚKa. Pismo Ośrodka Informacji Środowisk Kobiety”, nr 3.
- W miejscu otwierania się cielesności „rytm traumy refrenem litanii”*. Z J. Mueller o książce *Powlekać rosnące* rozmawia A. Jarzyna, <http://portliteracki.pl/przystan/teksty/w-miejscu-otwierania-sie-cielesnosci-%E2%80%99Erytm-traumi-refrenem-litanii/> [dostęp: 10.10.2017].
- Wrześniak M. (2011), *Różowo mi. O modzie na różowy cuteness w sztuce i kulturze*, [w:] S. Buryła, L. Gąsowska, D. Ossowska (red.), *Mody w kulturze i literaturze popularnej*, Universitas, Kraków.
- Zębała A. (2005), *Problemy autobiografii kobiecej w studiach genderowych*, „Ruch Literacki”, nr 6, s. 539–550.